Rok XII. Kraków-Podgórze wtorek 4 marca 1913 Nr. 52

6 Cena numeru halerzy 6
w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięcz. w Krakowie już z dostawą do domu K 1.50
na prowincyi z przesyłką pocztową K 1.50
Prenumerata za granicą Mk. 1.50, fr. 2. rb. 1.
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.
Kto. P. K. Oszcz. 126-896

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

Z 5 dodatkami. »Romans i powieść« (3 razy tygodniowo) »Tydzień humorystyczny« (we wtorki) i »Praktyczna gospodyni« (we czwartki).

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. | „Nowiny“ wychodzą o godz. 1½ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.



Oryginalny paszport. — (Opis wewnątrz numeru).

Nowe próby układów w sprawie sejmowej reformy wyborczej.

Formuła nam. Bobrzyńskiego i min. Zaleskiego. — Czy komisya reformy zbierze się we czwartek we Lwowie? — Kwestya ustąpienia namiestnika nie jest aktualną.

Prezes Koła Polskiego dr Leo nie stracił jeszcze nadziei w możliwość załatwienia sprawy reformy wyborczej i nie szczędzi zabiegów, aby nawiązać zerwane nici rokowań. Rząd, t. j. prezydent ministrów hr. Stürgkh, min. Zaleski oraz namiestnik dr Bobrzyński, gorliwie popierają te usiłowania. W sobotę odbyła się w Wiedniu u hr. Stürgkha konferencya dra Lea, Abrahamowicza i Zaleskiego. Co do petryfikacyi Rad powiatowych przeprowadzono dyskusyę i poruczono *namiestnikowi Bobrzyńskiemu i ministrowi Zaleskiemu, aby do poniedziałku wypracowali nową formułę porozumienia.* — W poniedziałek nastąpi dalszy ciąg konferencyi.

Jeżeli zabiegi te wydadzą pomyślny rezultat, t. j. jeżeli okaże się możliwość nawiązania znowu rokowań z Rusinami, prez. Leo zwoła na czwartek posiedzenie komisyi reformy wyborczej do Lwowa. Ponieważ w takim razie przywódcy polscy nie mogliby uczestniczyć w środowem posiedzeniu parlamentu, dlatego zamierzona dyskusya o położeniu międzynarodowem zostałaby odroczona, a załatwionoby tylko zwykły porządek obrad.

Jak już pisaliśmy, kwestya *ustąpienia namiestnika Bobrzyńskiego nie jest obecnie aktualną.* Namiestnik jest wprawdzie zniechęcony, iż mimo jego gorliwych usiłowań dotąd nie osiągnięto rezultatu w sprawie reformy wyborczej, że jednak rokowania dalej się będą toczyły z udziałem dra Bobrzyńskiego, w chwili obecnej o jego dymisyi nie może być mowy. Dopiero gdyby *rokowania definitywnie się rozbiły* namiestnik zapewne wyciągnąłby konsekwencye i podał się do dmisyi. Obecnie o dymisyi niema mowy.

Istnieje nadzieja — przynajmniej przywódcy demokratyczny stronnictw żywią tę nadzieję — że do ugody z Rusinami przyjdzie. *Konserwatyści przekonali się, że nie mogą liczyć znikąd na oparcie* i będą musieli odstąpić od swego postulatu, aby w Radach powiatowych spetryfikować prawo czynnego wyboru z kuryi wiejskich na rzecz **wójta i wyborców**, desygnowanych przez radę gminną. Formuła, projektowana przez rząd w tej sprawie, brzmi:

„Podstawą ustroju reprezentacyi powiatowych jest system reprezentowania interesów, przyczem *interesy narodowe i społeczne mają być zabezpieczone*“.

Przyjęcie powyższej formuły, petryfikującej już tylko interesy narodowe i społeczne, z pominięciem szczegółów co do czynnego wyboru jest prawdopodobne.

Ważny krok naprzód w sprawie gminnej reformy wyborczej.

Kraków, 3 marca.

W sobotę na posiedzeniu subkomitetu miejskiej reformy wyborczej pod przew. dra Bandrowskiego dokonano ważnego kroku naprzód: przyjęto mianowicie wszystkiemi głosami przeciw jednemu **census podatkowy jako zasadę nowej ordynacyi wyborczej**, a tem samem *uchwalono zerwać z dotychczasowym systemem kuryalnym, opartym na reprezentacyi interesów.*

Uchwalono nadto podział wyborców na dwa koła: **opodatkowanych i nieopodatkowanych** a w kole *opodatkowanych trzy oddziały* w granicach podatkowych od 150 K. (około 3600 wyborców), od 20 do 150 koron (około 3600 wyborców) i do 25 K. — pozostawiając dalszemu rozpatrzeniu kwestyę, czy w 3 oddziale głosować mają wyborcy płacący do 5—25 K., czy też wyborcy płacący podatek do 25 K.

Na najbliższem posiedzeniu, które odbędzie się w przyszłym tygodniu, ma być omówioną kwestya, czy osoby opłacające niżej 5 K. podatków bezpośrednich, zaliczyć do kuryi trzeciego Koła, czy też do kuryi nieopodatkowanych, dalej prawo głosowania inteligencyi, kwestya proporcyonalnego prawa wyborczego i ewentualnie podział na okręgi wyborcze.

* * *

W posiedzeniu wzięli udział dr Bandrowski, dr Maryan Starzewski, dr I. Landau, dr Rafał Landau, I. Daszyński, jako członkowie subko-

mitetu a nadto byli obecni wiceprezydenci dr Szarski i Sare. ks. dr Caputa i dr Gross.

Przedmiotem obrad subkomitetu był projekt dra M. Starzewskiego i z tego projektu wyłoniła się zasadnicza uchwała przyjęcia census u podatkowego. Dr I. Landau głosował za censusem, ale z zastrzeżeniem zasady proporcyonalności. Dr Rafał Landau, który oświadczył się za utrzymaniem systemu kuryalnego, zastrzegał się stanowczo przeciw podnoszonemu zarzutowi, jakoby Zydzi byli przeciwni reformie wyborczej, bo tej reformy pragną, domagają się jednak, aby otrzymali reprezentacyę odpowiednią do liczby ludności, siły podatkowej i siły intelektualnej. Sprzeciwił się też podziałowi miasta na okręgi, a to z punktu widzenia Zydów, którzy pragną żyć ze swymi współobywatelami i nie chcą być usunięci do dawnego ghetta.

* * *

Sprawa podziału miasta na okręgi wyborcze oraz kwestya proporcyonalności, niemniej kwestya, do którego koła zaliczyć należy inteligencyę nieopodatkowaną, wywoła jeszcze bardzo obszerną dyskusyę, gdyż każdy z tych problemów jest równie ważny jak trudny do rozwiązania.

Gwałtowne zbrojenia mocarstw.

Niemcy dały hasło. — Podwyższenie kontyngentu rekruta w Austryi. — Zbrojenia Francyi. — Rosya tworzy trzy nowe korpusy.

W chwili gdy się zmniejsza bezpośrednie niebezpieczeństwo konflagracyi europejskiej, rozpoczynają mocarstwa europejskie nowe, gwałtowne zbrojenia. Z Niemiec wyszło hasło do tych zbrojeń, a Francya natychmiast odpowiedziała na wyzwanie Niemiec zawotowaniem 600 milionów franków na armię. Francya, zagrożona depopulacyą, cierpi wprawdzie dotkliwy brak materyału ludzkiego, lecz za to rozporządza olbrzymimi środkami materyalnymi, jej zaś sojuszniczka Rosya ma nieprzebrany rezerwoar żywego materyału. Z Paryża donoszą, że rząd rosyjski projektuje zwiększenie armii o **trzy nowe korpusy**, tak, aby było ich razem 41. — W roku bieżącym ma być utworzoną jedna dywizya artyleryi i dwie — piechoty.

Monarchia austryacka nie może pozostać w tyle za Niemcami, Francyą i Rosyą. Wiedeńska „Zeit“, posiadająca pierwszorzędne informacye w sprawach militarnych, donosi, że w najbliższym czasie nastąpi w **Austro-Węgrzech ponowne podwyższenie kontyngentu rekruta**, który obecnie w myśl nowej ustawy wojskowej wynosi 159.000, ale nie jest wystarczającym. Dziennik wywodzi, że kompania piechoty austryackiej na stopie pokojowej liczy 92 ludzi, w Niemczech zaś 141 do 159, we Francyi 127, w Rosyi 105—163, we Włoszech 110. Tak samo stopa oddziałów artyleryi i formacyi kolejowych — jest w Austryi znacznie mniejsza, niż w innych państwach. Oprócz podwyższenia stopy pokojowej piechoty, będzie trzeba przystąpić do utworzenia wyższych komend, do stworzenia drugiego pułku kolejowego itd.

Dotąd jednak nie ma jeszcze gotowego projektu, wszystko bowiem znajduje się w stadyum studyów. Jeżeli przyjdzie do podwyższenia kontyngentu rekrutów, należy oczekiwać, że **wynosić ono będzie 25.000 do 30.000 ludzi.** Cały kontyngent rekruta wynosić więc będzie w przyszłości razem 185.000 do 190.000 ludzi.

Oczekiwać więc należy w Austryi *nowego przedłożenia wojskowego* już choćby ze względu na znaczne wzmocnienie potęgi wojskowej państw bałkańskich i na przedłożenia wojskowe, zapowiedziane w innych mocarstwach (we Francyi, Niemczech, Rosyi i Włoszech).

Zbrojny pokój, rujnujący ludy, trwał będzie w dalszym ciągu.

Jak Niemcy pokryją swe wydatki wojskowe?

Berlin. „Berl. Tagbl.“ donosi, że jednorazowe daniny od majątków, dla pokrycia wydatku na cele wojskowe, będą bardzo znaczne i narażą ludność na bardzo ciężkie ofiary. Nie jest wykluczonem, że wysokość tego datku będzie wynosić ½% od majątku. Majątki do 50.000 marek będą od tego datku wolne. Wolne od wszelkich podatków majątki panujących książąt będą tym razem także objęte tym podatkiem. O stałem opodatkowaniu majętności książęcych niema jednak mowy.

Kongres Albańczyków w Tryeście.

W sobotę rozpoczął w Tryeście obrady kongres Albańczyków przy udziale przeszło 100 albańskich notablów. W sali powiewały obok sztandarów albańskich sztandary austryackie. Przewodniczący kongresu Hil-Mossi wskazał na pomoc, jakiej Albańczycy doznali od Austryi i Włoch. Tej pomocy zawdzięczają Albańczycy uzyskanie samodzielności. Mowca wniósł okrzyk na cześć cesarza Franciszka Józefa i zaproponował on wysłanie telegramów do hr. Berchtolda, San Giuliana i namiestnika Tryestu.

Następnie powitał przewodniczący markiza Kastriotę, potomka Skanderbega i zaprosił go do przyjęcia honorowego przewodnictwa. — Kastriota podziękował i oświadczył, że 400 lat nie potrafiło wyplenić w jego rodzinie miłości do ojczyzny. Przewodniczący powitał następnie przybyłych na kongres gości austryackich i udzielił głosu ich reprezentantowi hr. Taaffemu. Następnie przemawiali reprezentanci Kucowołochów, Węgrów i Rusinów i Rumun ks. Ghika.

Na wczorajszem przedpołudniowem posiedzeniu kongresu albańskiego odczytano odpowiedź włoskiego ministra spraw zewnętrznych, wyrażającą Albańczykom życzenia wolności i pomyślnego rozwoju. Wygłoszono kilka mów. Wśród uczestników kongresu rozdzielono widokówki z podobiznami ministrów Berchtolda i San Giuliana. Na posiedzeniu popołudniowem przemawiał adwokat Lahara, który zakończył przemówienie okrzykiem na cześć trójprzymierza. Del. Gioria oświadczył, że Albania może spokojnie powierzyć swe interesy Austro-Węgrom i Włochom. Wszyscy mówcy dalsi wyrażali się w tym duchu. Del. Bandelo wyraził podziękowanie dla cesarza Franciszka Józefa za przychylne popieranie Albanii. Zgromadzeni wznieśli okrzyk na cześć cesarza Franciszka Jzefa i Austryi. Przewodniczący kongresu podniósł konieczność, aby Albania obejmowała wszyskie cztery albańskie wilajety, a także i okolice, które obecnie zajęte są przez nieprzyjaciół. Dalszy ciąg obrad dzisiaj.

Pretendent do tronu.

Tryest. (*Tel. wł.*) W kongresie bierze udział i wybitną odgrywa w nim rolę ks. Ghika, który jest pretendentem do tronu albańskiego. Ks. Ghika jest przez władze austryackie traktowany bardzo zimno, albowiem chciałby on oprzeć egzystencyę Albanii o mocarstwa trójporozumienia. Wczoraj usiłował on nawet na kongresie wywołać manifestacyę na rzecz Francyi. Zamiar ten jednak się nie udał. Wszyscy Albańczycy wyrażają się z ogromnem rozrzewnieniem o cesarzu Franciszku Józefie, którego nazywają „cesarzem oswobodzicielem“.

Przygotowania do pokoju na Bałkanie.

Telegramy „Nowin“.

Londyn. Biuro Reutera dowiaduje się, że wynikające z wojny kwestye finansowe będą zbadane i uregulowane przez złożoną z Francuzów komisyę techniczną w Paryżu, która będzie obradować na Quai D'Orsai. Gdy już jednak warunki pokoju będą ustalone, wszystkie mocarstwa zamianują swoich zastępców, którzy będą brali udział w pracach tej komisyi. Komisya tá zajmie się sprawą części tureckiego długu państwowego, którą mieliby objąć sprzymierzeni oraz wszystkiemi innemi sprawami natury finansowej i gospodarczej, jak np. sprawa kolei itp. związanemi ze zmianą stosunków na półwyspie bałkańskim.

Oficyalne dementi.

Konstantynopol. Ze strony Porty dementują londyńską wiadomość Aj. Stefani, że Turcya powierzyła w zupełności mocarstwom sprawę pokoju. Również zaprzeczają owe wiadomości, jakoby w Petersburgu odbywały się rokowania z półurzędowymi przedstawicielami Rosyi. Mimo tego obiega pogłoska, że dyplomata turecki ma bezpośrednio wyjechać do Petersburga, względnie już wyjechał.

Rosya ułatwia zawarcie pokoju.

Konstantynopol. Rosyjski poseł przedsięwziął u Porty „demarche“ i prosił o pozwolenie dla cywilnej ludności Adryanopola na opuszczenie miasta. Ambasador uczynił także Porcie kilka propozycyi, zmierzających do ułatwienia zawarcia pokoju.

Sprzysiężenie w Konstantynopolu.

Konstantynopol. Rząd jest przekonany, że sekretarz Sabah Eddina Litwi bej jest głową sprzysiężenia. W razie upadku Adryanopola i zajęcia Gallipoli miano urządzić demonstracyę. Zawikłani w tą aferę b. komendat Konstantynopola, pułkownik Sawfet i b. prefekt policyi Rassik — uciekli.

W przededniu strejku generalnego na Węgrzech.

Oficyalne proklamowanie strejku. Rozległe zarządzenia władz.— Czy strejk ma widoki powodzenia?

Jak już w sobotnich telegramach donieśliśmy, prezydyum węgierskiej partyi socyalistycznej w sobotę oficyalnie zawiadomiło rząd o zamiarze przeprowadzenia strejku generalnego na całych Węgrzech, którego wybuch proklamowano na środę 5 marca, w którym to dniu zbiera się Sejm węgierski, celem narad nad sejmową reformą wyborczą. Strejk pomyślany jest jako protest przeciw rządom Lukacsa wogóle, a w szczególności jako protest przeciw monstrualnej reformie wyborczej, którą rząd Lukacsa, oparty o bagnety, brutalnie chce narzucić krajowi.

Przebieg strejku zapowiada się groźnie. Kierownictwo partyi socyalistycznej chciało wobec rządu objąć gwarancyę za utrzymanie spokoju, byle strejkującym pozwolono na wiece i na pochód demonstracyjny. Rząd atoli odmówił pozwolenia na urządzenie wieców i pocho-

do demonstracyjnego, wobec czego przywódcy socyalistyczni oświadczyli, że w tych warunkach nie obejmują rękojmi za utrzymanie porządku.

Władze ze swej strony poczyniły rozległe zarządzenia. — W Budapeszcie skonsygnowano 10.000 wojska, 1000 żandarmów i 1000 policyantów. Siły zbrojne otrzymały surowe instrukcye, z których wynika, że rząd zamierza bezlitosnemi represyami zgnieść próby ekscesów w zarodku.

Prezydent policyi budapeszteńskiej w trzech plakatach obwieścił w sobotę publiczności normy, jakich się władze będą trzymały przy tłumieniu strejku. Pierwszy plakat głosi, że projektowany masowy strejk pogarsza i tak smutne stosunki gospodarcze i wielką nędzę; jest on dziełem lekkomyślności i braku sumienia. Władze za wszelką cenę przy pomocy wojska dbać będą o utrzymanie porządku, nie będą pozwalały na przeszkadzanie w pracy lub wstrzymywanie od niej.

W drugim afiszu zabrania policya wszelkich pochodów i demonstracyj ulicznych. **Bramy mają być zamykane o godz. 7 wieczór.** Na wypadek bicia szyb lub strzelania do okien, natychmiast czyniony będzie **użytek z broni palnej.** — Zabrania się nosić broń i policya w sprawie tej postępować będzie surowo. W razie ekscesów, **na sygnał, dany zapomocą trąby, natychmiast padnie salwa.**

Trzeci afisz ogłasza, że w 37 punktach miasta stać będą oddziały wojskowe, które na każde zawołanie pójdą na pomoc policyi.

Rząd liczy się z możliwością tylko jednej krwawej demonstracyi, gdyż w razie pierwszych rozruchów **władze wystąpią z tak bezwzględną siłą,** że strejkujący stracą odrazu ochotę do powtarzania rozruchów. Wszystkie więzienia budapeszteńskie są próżne i przygotowane na przyjęcie nowych więźniów, jakich się spodziewają w razie wybuchu strejku generalnego.

Obecny, drugi już z rzędu, strejk generalny na Węgrzech nie ma wielkich widoków powodzenia, sądząc po rezultatach pierwszego strejku generalnego, który wybuchł 23 maja z. r. i tego samego dnia został zakończony. Sześciu zabitych i 135 rannych kosztował ten pierwszy strejk, który również został urządzony, celem wywalczenia godziwej reformy wyborczej. Na 81.000 robotników fabrycznych, połowa nie usłuchała wówczas wezwania partyi do strejku, a gdy strejkujący chcieli wymusić zaprzestanie pracy w kilku fabrykach, których robotnicy stawili się do pracy, przyszło do walk ulicznych z wojskiem. Strejkujący porozbijali latarnie uliczne, zdemolowali wystawy sklepowe, poprzewracali wozy tramwajowe i nawet w kilku punktach miasta ustawili barykady. Demonstracya przeistoczyła się w rewoltę o krwawym przebiegu. Strejk skończył się zupełnym fiaskiem tak, że partya socyalistyczna jeszcze tego samego dnia wieczorem wydała hasło zaprzestania strejku.

Obecny strejk został przez partyę o wiele gruntowniej przygotowany. Personal kolejowy w całych Węgrzech jest podobno skłonny „biernym oporem“ poprzeć strejkujących robotników. Gdyby wiadomość ta się sprawdziła, wówczas Budapeszt po dwóch dniach strejku, byłby ogołocony ze środków żywności. — Strejk oprócz Budapesztu ogarnie jeszcze 43 miasta węgierskie. Wszystkie stronnictwa opozycyjne naturalnie bądź jawnie, bądź skrycie popierają przedsięwzięcie strejkowe socyalistów węgierskich. Jak wiadomo, opozycya zamierza z chwilą rozpoczęcia obrad nad projektem reformy Lukacsa i Tiszy urządzić w Sejmie niebywałą demonstracyę.

Ostatnie przygotowania.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Budapeszt. Wszelkie próby pokojowego zażegnania strejku spełzły na niczem. Wybuch strejku jeneralnego jest nieuchronny. Do tej chwili partya nie ustaliła terminu wybuchu. Strejk rozpocznie się albo we wtorek, albo we środę o godz. 12 w południe. **Socyaliści liczą, że strejk potrwa cały tydzień.** Rząd poczynił niebywałe nawet na Węgrzech zarządzenia wojskowe.

Obiegają tutaj pogłoski, że rząd zaproponował partyi socyalistycznej — w zamian za zaniechanie strejku — zniżenie granicy wieku, — uprawniającego do czynnego prawa wyborczego, z 30 na 24 lat. Okazało się jednak, że pogłoski te są nieprawdziwe.

Węgierscy literaci i publicyści w liczbie 32, nie należący do stronnictwa socyalistycznego, utworzyli komitet, który będzie wydawał dziennik socyalistyczny „Nepszawa“ na wypadek, gdyby redaktorzy tego dziennika zostali zaaresztowani.

Rzemieślnicy i drobni kupcy przyłączą się do bezrobocia. Tłomaczą oni swój krok tem, że są zależni od socyalistów, gdyż robotnicy są ich głównymi odbiorcami — nie chcą zatem narazić się potem na bojkot. Robotnicy międzynarodowego tow. wagonów sypialnych przyłączyli się do strejku.

B. minister Franciszek Kossuth ogłasza w swym organie, dzienniku „Budapest“, artykuł, w którym gwałtownie zwraca się przeciw królowi za to, że król przyjął dymisyę Zichy'ego, zamiast dać dymisyę Lukacsowi i jego gabinetowi. Artykuł ten podpisany przez Kossutha pełnym nazwiskiem, zrobił wielkie wrażenie.

Z różnych stron.

Kradzież w magistracie warszawskim. Wczoraj rano zauważono w kasie magistratu w Warszawie brak 30.000 rubli. Do skarbca kasy są tylko 3 klucze, które przechowują prezydent miasta, kontroler główny i kasyer główny. Aresztowano głównego licznika p. Dmitriuka, lecz żadnych poszlak przeciwko niemu niema.

„Święty mnich“ w kozie. Mnich Inocenty, którego skazano na zamknięcie w klasztorze, opuścił klasztor samowolnie przy pomocy swoich zwolenników, którzy przybyli w liczbie około 500. Policya aresztowała Inocentego. Wśród tłumu, jaki za nim podążył, znajdowało się wielu chorych z poodmrażanemi rękami i nogami. Wysłano do nich oddział Czerwonego krzyża.

Sufrażystki w roli kataryniarzy. Wczoraj kilkadziesiąt sufrażystek grało na katarynkach po ulicach Londynu i zbierało za to pieniądze na sufrażystki. Publiczność kilkanaście z nich obiła, tak, że musiały się schronić pod opiekę policyi.

Strejk policyantów ma wybuchnąć w Paryżu. Powód tego niezwykłego strejku jest następujący: Wachmistrz policyi Rigail, zamieścił w piśmie socyalistycznem szereg artykułów przeciw stosunkom w policyi. Władze policyjne zagroziły Rigailowi degradacyą. Wczoraj odbyły się w Paryżu w tej sprawie dwa zgromadzenia w których uczestniczyło przeszło 3000 policyantów Paryża. Policyanci uchwalili rezolucyę z protestem przeciw groźbie władz w odniesieniu do Rigaila i postanowili na wypadek wykonania groźby rozpocząć strejk.

Co słychać w mieście?

Kraków, 3 marca.

Ze stronnictwa P. Mieszczaństwa Demokratycznego.

Wydział S. P. M. D. odbył w sobotę posiedzenie przy licznym udziale członków oraz delegatów pod przew. prezesa posła E. Zieleniewskiego. Porządek obrad obejmował ustalenie wysokości wkładek, sprawozdanie z posiedzenia Rady Naczelnej i omówienie szeregu aktualnych zagadnień z dziedziny politycznej i ekonomicznej. Wysokość rocznej wkładki dla członków stron. ustalono w kwocie 6 kor. — Postanowiono też niebawem wynająć odpowiedni lokal na posiedzenia i zebrania dyskusyjne, które mają się często odbywać. Jeden z najbliższych wieczorów poświęcony będzie sprawie miejskiej ordynacyi wyborczej.

W toku dyskusyi rozpatrywano między innemi sprawę Izby Rękodzielniczej, przyczem jednomyślnie wyrażono przekonanie, że potrzebne jest przeprowadzenie sanacyi stosunków w tej instytucyi w duchu poszanowania przepisów ustawy.

Dłuższą dyskusyę wywołała sprawa uzyskania pomocy państwowej dla rękodzielników, uginających się pod skutkami obecnej deruty ekonomicznej. Przew. Zieleniewski wspomniał o niedawnej deputacyi demokratycznych posłów miejskich do hrabiego Stürgkha w tej sprawie. Hr. Stürgkh oświadczył deputacyi, że uznaje pomoc doraźną za potrzebną i obiecał, że zwróci się do namiestnika z poleceniem, aby z funduszów, jakie ma do dyspozycyi, a które będą mu refundowane, użył pewnej kwoty na doraźną pomoc dla rękodzielników. Wydział S. P. M. D. postanowił czuwać nad tą sprawą i wezwać rękodzielników oraz kupców do przygotowania w najkrótszym czasie memoryału i obmyślenia sposobu rozdawnictwa funduszów, poczem osobna deputacya uda się w tej sprawie do p. namiestnika.

Wreszcie wybrano pięciu delegatów na zjazd Rady Naczelnej Str. Dem., który odbyć się ma 9 bm. we Lwowie.

Przyłączenie Podgórza do Krakowa Wczoraj odbyło się w Podgórzu posiedzenie komisyi podgórskiej Rady miejskiej w sprawie przyłączenia Podgórza do Krakowa. Uchwalono wszystkie ułożone wspólne warunki zaakceptować. Tylko co do jednego punktu zdania były podzielone. Nad tym jednym punktem odbywać się będą w tym tygodniu dalsze narady w magistracie krakowskim, który o zarzutach przeciw niemu zawiadomiono.

Wiec w sprawie zamykania szynków w niedziele i święta odbył się wczoraj popołudniu w sali „Sokoła“. Uczestników zebrała się liczba znaczna. Referowali pp.: poseł dr Biały (ludowiec) i urzędnik kolejowy p. Tabaczyński, który w swoim referacie, utrzymanym w tonie zgoła nie praktykowanym na poważnych wiecach, ostro napadał na Radę miejską, przypisując jej winę rozwielmożnienia się pijaństwa w Krakowie. Prof. dr Piltz wygłosił fachowy odczyt „O alkoholizmie“, poczem przyjęto rezolucyę, domagającą się ścisłego przestrzegania ustawy przeciwko opilstwu i zamykania szynków w niedziele i święta.

„Rezygnacya“ p. Kosobuckiego. Jak wiadomo p. Kosobucki wystąpił z Izby Rękodzielniczej aby założyć — w sposób nielegalny — „Krajowy związek stow. rękodzielniczych“. Zdekompletowany i od kilku lat nielegalnie urzędujący Wydział Izby zebrał się w niedzielę, aby dokonać wyboru nowego preze-

sa... na dwa dni, bo przecie magistrat rozpisał walne zgromadzenie i wybory na dzień 4-go marca. “Prezesem“ wybrano p. J. Stankiewicza, który jest manekinem w rękach p. Kosobuckiego. Dziwić się należy, że p. Stankiewicz zgodził się na odgrywanie takiej roli i że wogóle znalazło się kilku rękodzielników, którzy jeszcze przyłożyli rękę do tej nowej, a tak niesmacznej machinacyi p. Kosobuckiego. Nie wypada poważnym obywatelom dać w ten sposób nadużywać swego nazwiska! Czy są jeszcze tacy, którzy służąc celom p. Kosobuckiego, mniemają, że istotnie uda się im długo zabagniać Izbę Rękodzielniczą i deptać poczucie legalności i przepisy ustawy?

Walne zgromadzenie Spółki kredytowej przy cechu stolarzy i bednarzy odbyło się dnia 15 lutego w Klubie rękodzielniczo-mieszczańskim pod przewodnictwem naczelnego dyrektora spółki i cechmistrza p. Jana Wolnego. Sprawozdanie za rok działalności spółki wykazuje, jak ta instytucya była potrzebną i jak się doskonale rozwija. Zadaniem jej jest dostarczanie członkom taniego kredytu; w ciągu ubiegłego roku udzielono członkom pożyczek na sumę 184.247 kor. 70 hal.; z kwoty tej do grudnia 1912 zwrócono 131.292 kor. 30 hal. Ogólny obrót kasowy wynosił w roku ubiegłym 516.561 kor. 46 hal. Czysty zysk za rok ubiegły wynosi 1.058 kor. 74 hal.

Walne zgromadzenie udzieliło dyrekcyi absolutoryum; uchwaliło dywidendę w wysokości 5 proc., do funduszu rezerwowego przekazano 15 proc. Przy wyborach uzupełniających wybrano do Rady nadzorczej pp. L. Tarczyńskiego i W. Iglińskiego a do dyr. pp. Stanisława Burzyńskiego i Franciszka Najdra. Prezesem Rady nadzorczej jest p. L. Parczyński, jego zastępcą p. W. Igliński. — Dyrektorem Spółki jest p. Jan Wolny, zast. dyr. p. Stan. Cendrowski, kontrolorem p. Witold Ostrowski, zast. kontr. p. Stan. Burzyński.

Wykłady dla rękodzielników. Odczyt na temat witraż i oszklenie artystyczne wygłoszony przez p. inż. architektę S. G. Zeleńskiego zgromadził w sali Muzeum techn. przemysł. duży zastęp słuchaczy ze sfer robotniczych. Prelegent przedstawił historyczny rozwój malarstwa na szkle od wieku XI po Chrystusie, ilustrując typowe przykłady rozmaitych stylów na licznych kolowanych wzorach. Następnie opisał sposób wykonywania oszkleń artystycznych i witrażów. Zajmujący wykład demonstrował prelegent przykładami w postaci projektów Wyspiańskiego, Mehoffera, Jastrzębowskiego, Matejki, Uziębły, Bukowskiego, Maszkowskiego, Frycza i t. d. Zarząd Muzeum zaprosił p. Inż. Zeleńskiego do wygłoszenia drugiego wykładu, a mianowicie: o mozaice (termin wykładu ogłoszony zostanie niebawem).

Następny wykład dla rękodzielników przy Muzeum przemysłowem (Franciszkańska 4) odbędzie się d. 5 marca we środę o g. 7 wiecz.; mówić będzie p. inż. J. Weber o motorach w drobnym przemyśle. Wstęp wolny.

Przemysł i rękodzi ło Nakładem miej. Muzeum techn. przem. wyszło tłumaczenie broszury dr. A. Vettera, dyr. urzędu popierania przemysłu we Wiedniu „O znaczeniu idei związku uszlachetniania pracy dla monarchii austryackiej“. Broszurę tę otrzymać można w dyrekcyi Muzeum techn. przem. Jest ona zaopatrzoną w bardzo obszerną przedmowę, w której wskazane jest specyalnie znaczenie założenia podobnego związku na ziemiach polskich, specyalnie zaś pod zaborem austryackim.

Sprawę tę uważać trzeba jako pierwsze kroki do założenia takiego związku w kraju. Celem jej jest wskazanie przedewszystkiem środków, używanych przez „Werkbund“ niemiecki i celów, do których on dąży, tudzież oddziaływanie tego ruchu na nasz kraj. Spodziewać należy się, że dyrekcya Muzeum zwołała zgromadzenie miarodajnych czynników dla szczegółowego omówienia tej kwestyi, posiadającej pierwszorzędne znaczenie dla uszlachetnienia przedewszystkiem pracy przemysłowej i rękodzielniczej na ziemiach polskich. Broszura ta, nie jest broszurą agitacyjną za związkiem austryackim, ma ona służyć do wywołania dyskusyi na temat w jaki sposób związek taki u nas należałoby założyć i w jaki sposób go prowadzić.

Bank przemysłowy dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. ks. krakowskiem według przedłożonego przez dyrekcyę bilansu na posiedzeniu Rady zawiadowczej wykazuje czysty zysk w kwocie k. 790.816·47, w czem mieści się przeniesienie zysku z r. 1911 w kwocie k. 78·455·44. Czysty zysk za pierwszy rok administracyjny, który obejmował jednak czasokres 18 miesięcy, wynosił k. 715.955·44.

Rada zawiadowcza uchwaliła postawić na walnem zgromadzeniu, które się odbędzie dnia 15 marca br. o g. 11 przedpoł. wniosek na wypłatę dywidendy w wysokości k. 24 od akcyi, jak za pierwszy rok administracyjny. Do funduszu rezerwowego ma być w myśl statutu przekazaną przypadająca na akcye Królestwa Galicyi dywidenda w sumie kor. 300.000 — i dalsza statutowa 5 proc. dotacya w kwocie k. 10.621·05, razem więc k. 310.621·05. Po pokryciu innych, statutem przepisanych dotacyj przeniesioną zostanie na rok 1913 kwota kor. 139.935·42.

Po uchwaleniu powyższego wniosku przez walne zgromadzenie wynosić będzie zwyczajny fundusz rezerwowy banku k. 621.419·32 tj. 6·2 proc. kapitału akcyjnego.

Tow. wzaj. ubezp. urzędników pryw. urządza Walne zgromadzenie członków oddziału pow. krak. dn. 11 bm. (we wtorek) o godz. 7 wieczór w sali Tow. rolniczego (plac Szczepański l. 8 II p.). Na porządku dziennym są nowe wybory (z powodu zmienionego statutu). Wobec wymaganego kompletu (około 300 członków) jest pożądany liczny udział. W głosowaniu można brać udział także przez pełnomocnictwo (jeden członek może mieć tylko jedno pełnomocnictwo). Imienne zaproszenia do członków, nowe statuta i blankiety na pełnomocnictwa będą rozesłane przez biuro Tow.

Tow. opieki nad zabytkami urządza Walne zgromadzenie członków dnia 7 b. m. o godz. 6 po południu w Collegium Novum (saja nr. 32).

„Wojna bałkańska i Austrya“. Pod tym tytułem wygłosi odczyt prof. Adam Krzyżanowski w środę 5 bm. w auli uniwersytetu o godz. 6-tej na rzecz szkoły w Czechowicach. Prelegent, pomijając historyę i strategię toczącej się wojny, ujmie jej zasadnicze znaczenie dla Austryi i wytłomaczy dążenia Austryi i ich powody.

Czytelnia czasopism w Podgórzu urządzona staraniem I Koła T. S. L. oddaną została do użytku publicznego 1 bm., mieści się w lokalu własnym Tow. przy ulicy Lwowskiej L. 44.

Zaopatrzona obficie w dzienniki krajowe i zagraniczne, tygodniki i miesięczniki zadowoli wszystkich. — Zarząd spełniał wszystkie słuszne życzenia, tyczące się urządzenia, czy też prenumeraty nowych pism. Czytelnia otrartą jest codziennie od godz. 6—9 wiecz.

Z „Sokoła“ podgórskiego. Staraniem Koła dramatycznego „Sokoła“ w Podgórzu, odegraną zostanie dnia 16 bm. sztuka trzechaktowa wierszem, wyróżniona na konkursie dram. we Lwowie, pióra p. A. Szury p. t. „Pożoga“. Ilustracyę muzyczną skomponował p. S. Ekier. Reżyserya spoczywa w rękach p. Sobolewskiego. — Oprócz sztuki wejdą w program: słowo wstępne, oraz chór i orkiestra Sokoła. Wieczór ten, ku uczczeniu pięćdziesiątej rocznicy ruchu zbrojnego 1863 roku budzi zainteresowanie.

Pan Pająk skarży. Onegaj w sądzie powiatowym karnym w Krakowie przed sędzią p. Szczerbą odbyła się rozprawa o obrazę czci p. Pająka. Skarżył p. Pająk p. Witowskiego o obrazę urzędnika w urzędowaniu i o obrazę czci.

Po obronie dra Zakrzewskiego sąd uwolnił p. Witowskiego od oskarżenia o obydwa przekroczenia, gdyż nie przyjął, jakoby p. Pająk był w urzędowaniu, gdy grubiańsko obszedł się z p. Witowskim i uznał, że p. Witowski działał w słusznem i nadzwyczajnem rozdrażnieniu. P. Pająk zgłosił odwołanie od wyroku.

Karambol tramwajowy. Przy wyjeździe z bramy Floryańskiej zderzył się wczoraj w południe wagon tramwajowy nr 30 z dorożką prywatną, należącą do dra Ehrenpreisa. Dorożka doznała poważnego szwanku, gdyż dyszel, przednie koła i kozioł zostaty zgruchotane. Jak zwykle w takich wypadkach bywa, stangret zwala winę na motorowego i na odwrót.

Z kroniki żałobnej.

Michalina z Maksymowiczów Korosteńska, matka red. „Dźwigni“, zmarła w Zbarażu w 75 roku życia.

Melania z Hirszfeldów Rajchmanowa (Orka) zmarła w Paryżu.

Ś. p. Rajmanowa była zwolenniczką ruchu emancypacyjnego kobiet, pisywała w tym kierunku broszury. Po przeniesieniu się z mężem (przed ośmiu laty) do Paryża, oddała się na usługi tego ruchu w stowarzysz. „Kongres nieustający międzyn. feminizmu“.

Córka ś. p. Rajchmanowej, p. Helena Radlińska, mieszkająca obecnie w Krakowie, należy do wybitych działaczek oświatowych. Uzdolniona popularyzatorka historyi i literatury, znana jest z wielu doskonałych prac jako H. Orsza.

Karol Smolka, em. dyr. galic. Kasy Oszczędności, zmarł we Lwowie dnia 1 bm. przeżywszy lat 70.

Z kraju.

Gimnazyum żeńskie w N. Sączu. Minister oświaty nadał I—IY, V i VIII klasie pryw. gimnazyum dla dziewcząt w Nowym Sączu prawo publiczności, prawo odbywania egzaminów i wydawania równych rządowym świadectw dojrzałości.

Z Trzebini donoszą nam. „Wieczór operowy“ urządzony staraniem szkoły śpiewu prof. St. Bursy powiódł się doskonale. Wypełniającą salę Sokoła publiczność oklaskiwała żywo bardzo pięknie odśpiewane arye przez p. W. Łątkównę i B. Hellerównę, tudzież pp. Cosę i Plutyńskiego. Piękne głosy, doskonała wyrazista dykcya i poczucie muzykalne, oto cechy metody prof. Bursy, który w wieczorze wziął udział przepięknem odśpiewaniem aryj z „Mignon“ „Manru“ i „Janka“. Wieczór rozpoczęto wykonaniem duetu z op. „Stradella“ a zakończono artystycznem odśpiewaniem II Aktu „Marty“ przez wszystkich uczestników. Współudział doskonałego deklamatora p. H. Dąbrowskiego przyczynił się niemało do ożywienia produkcyi.

Wystawa sztuki w Wadowicach. Donoszą nam: Koło T. S. L. w Wadowicach urządziło w niedzielę dn. 2 marca w górnych salach „Sokoła“ wystawę, składającą się z 150 dzieł sztuki artystów malarzy: Prof. Axentowicza, prof. Malczewskiego, prof. Wyczółkowskiego, prof. Mehoffera i pp. Męciny-Krzesza, Hoffmanna, Kossaka, Strojnowskiego, Czajkowskiego, Filipkiewicza, Karpińskiego, Rzegocińskiego, Zelechowskiego, Beera i w. i. Wystawa będzie otwartą do czwartku d. 6 marca.

Z Grybowa piszą nam: Uroczysty obchód powstania styczniowego rozpoczął się nabożeń-

stwem w kościele parafialnym. w którem wzięły udział wszystkie miejscowe stowarzyszenia ze „Sokołem“ na czele, ochotnicza straż pożarna ze wsi Siołkowy, dziatwa szkolna, okoliczni obywatele i włościaństwo. Po nabożeństwie, podczas którego wygłosił ks. Solak podniosłe kazanie patryotyczne—udali się wszyscy uczestnicy w pochodzie do gmachu Sokoła, gdzie akad. p. Białaś wygłosił okolicznościowy odczyt. Następnie ks. Tarsiński poświęcił krzyż ustawiony na pamiątkę obchodu, poczem przemawiał p. Węgrowski. Pomiędzy włościan uczestników obchodu rozdano specyalnie na ten cel przygotowane broszury o historyi i znaczeniu powstania styczniowego.

Druga część obchodu odbyła się wieczór w gmachu Sokoła. Piękne słowa wstępne wypowiedział dr Waligórski, poczem kółko amatorów odegrało dramat Rydla „Na Zawsze“. Obecnym na sali uczestnikom powstania pp.: E. Górskiemu sekr. Rady pow. i włościaninowi Stefańskiemu z Mogilna urządzono owacyę. Całość obchodu wypadła uroczyście.

Naokoło sceny i estrady.

Z teatru. (*Szkoła mężów*“ *i* „*Pocieszne wykwintnisie*“ *Moliere'a, przekład Boy'a*). Tadeusz Żeleński, wydawszy w 6 tomach kompletny przekład utworów Moliere'a (z doskonałym wstępem i uwagami krytycznemi dra Günthera) dokonał dzieła, o którem można powiedzieć, że wzbogaciło literaturę polską nieocenionymi klejnoty. W przedziwnej polskiej szacie Molier od żył dla polskich czytelników. Teatr krakowski skorzystał z tego przekładu, aby satyryczną fraszkę „Pocieszne wykwintnisie“ i słynną komedyę „Szkoła mężów“ wprowadzić na scenę. Grać Moliere'a jest polskim aktorom niesłychanie trudno; Molier wymaga wykwintnego stylu gry, lekkości w ujęciu postaci, cyzelowania dykcyi. (Świetną w tej mierze figurę stworzył kiedyś Solski w „Sawantkach“). Sobotnie przedstawienie niestety nie zupełnie zadowoliło wymagania.

O grze trudno pisać bez przekąsu, nawet wówczas jeżeli się niema pretensyi, by Moliera u nas grano bez zarzutu. Jedynie p. Mrozowska i p. Stanisławski stanęli na wysokości swego zadania, a także i p. Jednowski zupełnie poprawnie odtworzył postać Arysta. Natomiast p. Bończa niedostatecznie opanował rolę pamięciowo, wskutek czego zbyt wiele uwagi poświęcał suflerowi, co naturalnie musiało się łączyć ze szkodą dla samej gry. A szkoda, bo przekład Boya jest mistrzowski i zasługuje, aby mu poświęcono więcej przygotowania ze strony wykonawców. W „Pociesznych wykwintnisiach“ markiz de Marcaville w interpretacyi p. Noskowskiego zanadto przypominał groteskowego Chudogębę, arcydzieło jako kreacya p. Solskiego w szekspirowskim stylu, ale nie w tonie Moliera. *Zast.*

Dyrekcya komunikuje: We środę 5 powraca znowu „Judasz z Kariothu“ K. H. Roztworowskiego z dyrektorem Solskim w roli tytułowej na krakowską scenę. Ostatnie przedstawienia „Judasza z Kariothu“ odbyły się przy widowni zapełnionej do ostatniego miejsca. — W ciągu bieżącego tygodnia „Judasz z Kariothu“ grany będzie tylko raz jeden.

Wieczór Wagnerowski, urządzony staraniem Tow. Muzycznego, będzie jakby dopełnieniem Koncertu, który odbędzie się z ramienia Dyrekcyi koncertów krakowskich, albowiem obejmie utwory symfoniczne, wykonane przez połączone orkiestry wojskowe i amatorską: uwertury z oper: „Rienzi“, „Lohengrin“, „Tannhäuser“, fragmenty ze „Śpiewaków Norymberskich“ i „Parsifala“. — Dyr. Nowowiejski rozszerzył pierwotny program przez dodanie zakończenia z „Parsifala“. Solistą wieczoru będzie prof. Zygmunt Szwarcenstein.

Bilety nabywać można w księgarni Krzyżanowskiego po cenach od kor. 5·50 do 1·65.

O Izbę Rękodzielniczą.

Przed Walnem zgromadzeniem delegatów cechowych.

Jutro, we wtorek, odbędzie się nareszcie Walne zebranie delegatów cechów rękodzielniczych, którzy mają dokonać wyboru nowego wydziału Izby Rękodzielniczej. Stosunki w tej instytucyi, której działalność została zupełnie sparaliżowaną, od kilku lat są przedmiotem zgorszenia w mieście. Z powodów dostatecznie znanych, o których nie potrzebujemy się rozpisywać, w Izbie rękodzielniczej od r. 1907 nie przeprowadzano wyboru zarządu. Wewnętrzne waśnie i rozterki wytworzyły atmosferę nieznośną, odebrały instytucyi wszelką możność pracy dla dobra rękodzielników, sprowadziły ją na skraj przepaści...

Tolerowanie takich stosunków, które mogły istnieć tylko dzięki temu, że powołane do kontroli władze zbyt mało energii okazywały w dążeniu do sanacyi, wyrządza nietylko niezmierną szkodę rękodzielnikom, ale wprost ujmę czyni godności miasta. Zwolennicy sanacyi — to znaczy *cały ogół rękodzielniczy* z wyjątkiem nielicznej grupki osobistych adherentów nielegalnie od kilku lat urzędującego prezesa („zrezygnował“ on wreszcie wczoraj ze swej uzurpowanej godności, o czem piszemy w kronice) — domagają się jedynie i wyłącznie tego, aby *legalność* była w Izbie szanowana i aby *przepisom ustawy nareszcie uczyniono zadość*.

Na tem stanowisku stoi także nasze pismo, stoi Wydział S. P. M. D. stoi całe obywatelstwo krakowskie, które z ubolewaniem i ze zgorszeniem od kilku lat patrzy na coraz większą dezorganizacyę rękodzielników. Na tem samem stanowisku musi stanąć także władza, której obowiązkiem jest czuwać nad tem, aby prawo i ustawa miały walor w społeczeństwie i aby nie szerzyło się i wzmagało rozgoryczenie, grożące przykremi skutkami.

Ufamy, że jutrzejsze zebranie odbędzie się w porządku i przyniesie upragnioną sanacyę stosunków w Izbie Rękodzielniczej. Nie mieszamy się do osobistych waśni, nie obchodzą nas prywatne antagonizmy. Chodzi tylko o to, aby idea legalności znalazła nareszcie należne poszanowanie i aby uprawnieni pełnomocnicy kilkudziesięciu cechów krakowskich mieli możność wypowiedzenia swej woli w myśl wyraźnych przepisów ustawy.

Kwestya osób musi zejść na bok, gdy chodzi o zasadę legalności. Nie wątpimy, że władza przemysłowa zrozumie swe zadanie i spełni swój obowiązek — i że niebawem w Izbie rękodzielniczej nastąpią uporządkowane stosunki, ustaną waśnie osobiste i wytworzy się harmonia, którą przy szanowaniu ustawy łatwo przyjdzie osiągnąć.

* *

Dziś, w poniedziałek o g. 8 w. odbędzie się przygotowawcze posiedzenie delegatów rękodzielniczych w sali Klubu Ręk. Mieszcz. Pożądany jest jaknajliczniejszy udział rękodzielników.

* *

Demonstracya szewców. Dzisiaj o godz. 9 rano odbył się w klubie rękodzielniczym wiec szewców. Przewodniczył p. Tabor. Referat o położeniu ogólnem szewców wygłosił p. Werner, który postawił rezolucyę, domagającą się zorganizowania szeregu zgromadzeń w sprawie mającego zostać wydanym zakazu przyjmowania przez sklepy zamówień i reparacyj, dalej uporządkowania stosunków w cechu szewców i dopuszczenia na jutrzejsze walne zgromadzenie Izby rękodzielniczej delegatów cechu.

O godz. 11 przedpołudniem wszyscy biorący w niem udział szewcy udali się do magistratu, skąd wysłali deputacyę do prezydyum miasta.

Telegramy „Nowin“.

Demobilizacya w Austryi i Rosyi.

Petersburg. 380.000 żołnierzy, którzy w jesieni ubiegłego roku mieli być uwolnieni z wojska, a zostali zatrzymani z powodu międzynarodowego przesilenia, zostanie puszczonych do domów jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia. Rząd rosyjski porozumiał się z rządem austrowęgierskim co do przeprowadzenia demobilizacyi i w najbliższych dniach zostaną wojska z granicy austryacko-rosyjskiej ściągnięte.

Turcya godzi się na odstąpienie Adryanopola.

Paryż. (Tel. wł.). Tutejsze sfery dyplomatyczne otrzymały zupełnie pewną wiadomość, że Turcya **już się zgodziła na odstąpienie Bułgaryi Adryanopola,** domaga się atoli, aby w zamian za to pozostawiono Turcyi część europejskiego wybrzeża morza Czarnego. **Bułgarya jednak nie chce się na to ostatnie żądanie zgodzić.**

Skandal na przedstawieniu w nadwornej operze.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj wieczór miano grać w operze nadwornej „Hugenotów“ Meyerbeera. Tytułową partyę Walentyny miała śpiewać artystka p. Weidt, która jednak bezpośrednio przed przedstawieniem zasłabła tak, że nie było o tem mowy, aby mogła wystąpić. Wedle przepisów, normujących postępowanie w takich wypadkach, przedstawienie należało odwołać, a publiczności zwrócić pieniądze za bilety. Tymczasem dyrektor opery p. Gregor tego nie uczynił, lecz naprędce obsadził trudną i odpowiedzialną rolę Walentyny młodocianą śpiewaczką pną Jarno, prawie debiutantką. Publiczność spostrzegłszy zmianę, zaczęła się burzyć. Na galeryi, na parterze, w parkiecie rozległy się okrzyki wrogie pod adresem dyrekcyi. Skandal dosięgnął zenitu, gdy po III akcie zjawił się na scenie główny reżyser i oświadczył publiczności, że „z powodów od dyrekcyi niezależnych“ partya Walentyny została skróconą do połowy. Wówczas zerwała się na sali burza. Okrzykom „Gregor złodziej, oszust! Precz z Gregorem!“ nie było końca. Ostatecznie przedstawienie nie dobiegło końca, gdyż publiczność opuściła widownię.

Stanowisko Gregora, który i tak nie cieszył się sympatyą publiczności, jest po wczorajszem zajściu poważnie zachwiane.

Okropna zbrodnia.

Berlin. Niewyśledzeni zbrodniarze rozciągnęli druty wszerz szosy samochodowej koło Berlina i gdy wczoraj wieczorem jubiler Plunz z żoną i z dziećmi odbywał wycieczkę samochodową, samochód zawikłał się w druty i wywrócił. **Plunzowi i jego żonie druty odcięły głowę**, inni pasażerowie ranni.

Temperatura w Krakowie: Dnia 2 marca termometr doszedł od —8·8 do +3·3 C., barometr wahał się. Dnia 3 marca o godz. 7 rano stan barometru 751.5 mm, termometru —10·7 C.

W Zakopanem: Ciepłota najwyższa —1·9, najniższa —12·0 C. Ciśnienie powietrza 694. Kierunek wiatru wschodni. Prognoza: Wypogodzenie.

Z Komisyi Tymczasowej.

Komunikują nam: Ostatnio do K. T. zgłosił swój akces i został przyjęty „Związek Chłopski“, rozwijający żywą działność wśród włościaństwa w Królestwie Polskiem. „Związek“ rozpowszechnił w ciągu ostatnich paru miesięcy kilka odezw.

Zjazd partyjny Narodowego Związku Robotniczego (N. Z. R.) w Królestwie zaakceptował dotychczasowe stanowisko Zarządu Gł. w sprawie porozumienia się stronnictw niepodległościowych w K. T. oraz wysłania delegatów do niej.

Centralny Komitet P. P. S. wydał w końcu lutego odezwę, rozpowszechnioną w całym zaborze rosyjskim, a wyjaśniającą sytuacyę obecną. Odezwa mówi o konieczności wzięcia udziału w walce z Rosyą na wypadek wojny jej z Austryą.

Działalność K. T. odezwała się echem także w Stanach Zjednoczonych, wśród 3-milionowej Polonii tamtejszej. Wybrany na zjeździe w Pittsburgu Komitet tymczasowy zorganizował „Komitet Centralny Obrony Narodowej“, do którego wchodzą przedstawiciele ogółu związków i stowarzyszeń polskich w St. Zjednoczonych. Polski Skarb Wojskowy, zorganizowany przez K. T., został uznany za instytucyę, która w obecnej chwili wychodźtwo polskie całą siłą popierać powinno. Komitet Centralny Obrony Narodowej wydał obszerną odezwę, nawołującą ogół Polonii amerykańskiej do czynnej pomocy ruchowi niepodległościowemu w kraju.

W Paranie (Brazylia) miejscowe pismo „Niwa“ przedrukowało odezwę K. T. i poczyniono kroki w celu utworzenia środków, skupiających pracę na rzecz Polskiego Skarbu Wojskowego.

Z zaboru rosyjskiego.

Przed carskiemi uroczystościami.

Z Warszawy donoszą: Zabiegi rządu carskiego, by wciągnąć społeczeństwo polskie do urzędowego obchodu jubileuszu Romanowych wzbudziły żywy opór moralny i przyspieszyły akcyę obronną przed udziałem Polaków w tem „święcie“. W tych dniach pojawiły się w Królestwie cztery odezwy, piętnujące ohydę rosyjskich propozycyj i nakazując powszechną wzgardę dla tych, którzy poważą się dobrowolnym udziałem poprzeć urzędową akcyę obchodową. — Dwie z tych odezw ukazały się z łona mas ludowych, robotniczych i chłopskich. Poza tem „Związek Narodowy“ skupiający miejską inteligencyę wydał odezwę, wzywającą społeczeństwo polskie do bezwzględnego uchylenia się od udziału w uroczystościach carskich. Duchowieństwo polskie wydało osobną odezwę do księży pod tytułem „Fratribus in Christo“, nawołując do oporu w wykonywaniu praktyk religijnych ku czci carskiej. Odezwa ta wzywa nadto księży, by o ile ktoś „zdecyduje się pod presyą ze strony władzy odczytać zawiadomienie o 300-letniej tyranii Romanowych, czytał tak, by honor nasz i Narodu, którego żywą cząstką jesteśmy, na tem nie ucierpiał“.

Wszystkie tedy warstwy społeczeństwa polskiego w zaborze rosyjskim jednomyślnie wystąpiły przeciwko carosławnym uroczystościom, składając tem dowód, iż polityka carska w kierunku upadlania ludności polskiej, nie święci bynajmniej tryumfów.

Sprawa biskupa Ruszkiewicza.

Warszawskie „Słowo“ przypominając, że na podstawie informacyj gazet petersburskich pisma warszawskie doniosły, że sprawa ks. biskupa Ruszkiewicza i współoskarżonych członków sądu arcybiskupiego za unieważnienie ślubu małżeńskiego, danego przez duchownego maryawickiego— została umorzona, pisze, że wiadomość o tem była bezpodstawna.

Sprawa jest w biegu normalnym. Od wyroku izby sądowej warszawskiej wniesiona została apelacya do senatu, gdzie w tych dniach odbędzie się rozprawa. Ks. biskup Ruszkiewicz skazany został, jak wiadomo, na rok i 4 miesiące twierdzy.

Kapituła metropolitalna warszawska przedstawiła ks. biskupa Ruszkiewicza do zatwierdzenia jako administratora archidyecezyi warszawskiej i tylko na tem stanowisku go zatwierdzono. Rząd zaś, pragnąc obsadzić wakującą katedrę arcybiskupią w Warszawie, wszedł w porozumienie z kuryą w Rzymie. Arcybiskupem warszawskim jednak ma być nie ks. Ruszkiewicz, ale kto inny.

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc marzec.

Oryginalny paszport.

Scena na granicy czarnogórskiej.

(Patrz ilustracyę na stronicy 1-ej)

Pisma dalmatyńskie donoszą o zabawnej scenie, jaka się przed kilku dniami zdarzyła na granicy czarnogórskiej. Do Cattaro przybył niedawno temu pewien malarz monachijski, z zamiarem zrobienia wycieczki do Cetynii. Wybrał się tedy z Cattaro w podróż piękną drogą serpentynową, wiodącą do stolicy Czarnogóry. Po niejakim czasie stanął koło domku granicznego, przed którym stał na warcie żołnierz czarnogórski — granica bowiem jest teraz pilnie strzeżona a bez paszportu nikt nie może dostać się do państwa czarnogórskiego. Poczciwy monachijczyk o tem zapomniał i zostawił swój paszport w hotelu w Cattaro.

Sytuacya była zgoła nieprzyjemna, zwłaszcza, że żołnierz czarnogórski był nieczuły na „brzęczące“ argumenty, co malarz na pierwszy rzut oka poznał. Malarz zaczął przeszukiwać swoje kieszenie, lecz niestety żadnej nie miał legitymacyi. W tem wpadła mu do ręki kartka reklamowa pewnego przedsiębiorstwa monachijskiego, na której widniał państwowy orzeł bawarski. Nie namyślając się wiele podał ową kartkę żołnierzowi, a ten — zobaczywszy orła — uwierzył, że ma przed sobą paszport, poczem już bez namysłu przybił pieczęć, wizującą ów paszport a malarz dumny, że mu się sztuka udała, przekroczył granicę.

Rycina nasza przedstawia powyżej opisaną scenę.

TEATR MIEJSKI.

W poniedziałek 3 marca 1913 r.

DOŻYWOCIE

Komedya w 3-ech aktach wierszem Al. hr. Fredry.

OSOBY:

Leon Birbancki	*Stanisławski*
Doktor Hugo	*Noskowski*
Orgon	*Rygier*
Rózia, córka Orgona	*Braunówna*
Łatka	*Solski*
Twardosz	*Jednowski*
Rafał Lagena	*Bończa*
Michał Lagena	*H. Wójcicki.*
Filip	*Boroński*
Klarnecista	*Schmid*
Skrzypek	*Senowski*
Basista	
Faktor	*Brandt*
Wekslarz	*Nowicki*
Kaśka	*Miłaszewska*
Stróż	*Puchalski*
Służący w oberży	*Miarczyński*
Szwajcar	

Scena w mieście.

Reżyser: Maryan Jednowski.

Początek o g. 7½ – Koniec o g. 9¾

REPERTUAR:

Poniedziałek:
„Dożywocie“ komedya w 3-ch aktach wierszem, Aleksandra hr. Fredry. Przedstawienie dla młodzieży szkolnej. Ceny zniżone do połowy.

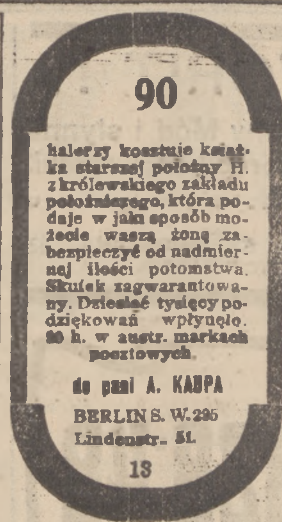
Wtorek:
„Szkoła mężów“, komedya w 3-ch aktach, Moliera, przełożył T. Żeleński. „Pocieszne wykwintnisie“, komedya w 1 akcie, Moliera, przełożył Tadeusz Żeleński.

Sroda:
Judasz z Kariotu, dramat w 5 aktach (6 odsłonach) K. R. Rostworowskiego

Czwartek:
„Szkoła mężów“, komedya w trzech aktach Moliera, przeł. T. Żeleński. „Pocieszne wykwintnisie“, komedya w 1 akcie, Moliera, przełożył Tadeusz Żeleński.

Piątek:
„Wieczór Trzech Króli“, komedya w 5-ciu aktach, W. Szekspira, przekład L. Ulricha.

WIDOWISKA i KINEMATOGRAFY.



ALICYI I KLAUDYI ASKEW

SULAMITKA.

52 POWIEŚĆ.

Przekład z angielskiego H. J.

Poszedł więc do swego pokoju i siadłszy na krawędzi łóżka, począł przeglądać koperty. Tak, nie omyliło go przeczucie. Znalazł list od Jani pisany na ulubionym jej blado-liliowym papierze i woniejący heliotropem. W nagłym przypływie tkliwości przycisnął do ust kopertę.

— Biedna, droga Jania! biedna ślicznotka; jakże bolesną musi być dla niej tak długa jego nieobecność!

Już chciał otworzyć list, gdy wzrok jego padł na drugą kopertę, również liliową, tylko w ciemniejszym odcieniu i poznał na adresie rękę Oliwii Denvers. A ta czego od niego chcieć mogła? Rozerwał śpiesznie list, przebiegł go szybko oczyma i nagle świat się z nim zakręcił.

„Jesteś skończonym niegodziwcem" — pisała Oliwia, która w razie potrzeby umiała się zdobyć na energię. — „Inni mężowie nawet niemniej czuli, okazują żonom pewną troskliwość w takich razach, ty zaś pojechałeś sobie do Afryki, a biedna Jania zadręcza się tu tęsknotą i niepokojem. Doprawdy, mógłbyś mieć trochę względu choć na to dziecko, którego jeszcze na świecie niema, jeżeli nie dbasz nic o żonę. Gdybym była wiedziała, że tak będzie, nie byłabym dopuściła nigdy do tego małżeństwa".

List wypadł z ręki Waringa. Głębokie, nieznane mu dotąd wzruszenie wstrząsnęło całem jestestwem Waringa. Miał zostać ojcem! Wszystkie jego myśli pobiegły do Jani, ślicznej, delikatnej Jani, samej i opuszczonej w takiej chwili.

Drżącemi palcami rozerwał kopertę jej listu i począł go czytać chciwie. List był krótki. Jania zapytywała go tylko, kiedy wraca, narzekała, że się czuje zmęczoną i że jej smutno; ale nie napomknęła ani słowniem o tej wielkiej nowinie, jakiej mu udzieliła Oliwia. Tylko w przypisku dodała trzy wyrazy, których znaczenie stało mu się jasnem, dzięki jedynie li stowi jej siostry: „Tak się boję"!

To było wszystko, ale jakże wymowne. Waring wyobrażał ją sobie po napisaniu tych słów siedzącą w fotelu i wpatrzoną w ten oczekujący ją dzień męki; a on, który powinien był dodawać jej odwagi i pieścić ją — on był zdaleka!

Waring zacisnął pięście.

— Przez Boga! — wykrzyknął — nie dam się tu zatrzymać ani godziny dłużej! Niech Debora robi, co zechce, wracam do Jani i powiem jej prawdę. Wszystko lepsze, niż taki stan zawieszenia. Moja Jania! Moje biedactwo najmilsze!

Wymówił te słowa z nieopisaną tkliwością, czując, że ta delikatna kobieta, wątła, ta jego młodziutka żona, miała do niego największe na świecie prawa w obliczu jej zbliżającego się macierzyństwa.

Wstał z łóżka, spakował prędko tę trochę rzeczy, które ze sobą przywiózł; poczem zszedł na dół, aby uwiadomić Deborę o swoim natychmiastowym odjeździe.

Zastał ją siedzącą w saloniku, z rękoma spoczywającemi bezczynnie na kolanach, w postawie wyrażającej najwyższe znużenie. Wyraz jej twarzy był zupełnie martwy. Gdy Waring wszedł, spojrzała na niego, ale nie rzekła ani słowa.

Na dworze śnieg padał i choć było dopiero południe, dzień był dziwnie mroczny i posępny.

— Deboro — przemówił Waring szorstko.— Dość długo mnie tu już trzymałaś. Wracam do Anglii, do mojej żony — dodał wyzywająco.

— Jedź, jeżeli chcesz — odparła Debora obojętnie — i wracaj, żeby cię powiesili.

Spojrzała na niego chłodno; ale Waring zauważył, że usta jej drżą, a oczy poczynają gorzeć posępnie.

— Wyjeżdżam za pół godziny — rzekł spokojnie, obrawszy tę drogę, jako najlepszą.

— Pojadę za tobą i złapię cię w pierwszem mieście, do którego zajedziemy. — Uśmiechnęła się, czując, że go ma w ręku.

(C. d. n.)

C. k. austryackie koleje państwowe

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1-go października 1912 r. (czas środkowo-europejski).

Odchodzą z Krakowa:

12·01 w nocy (osob.) do Nowego Sącza, Suchy i do Zakopanego.
12·20 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·50 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·14 w nocy (posp.) do Czerniowiec.
3·55 rano (posp.) do Wiednia. Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowiec, Szczakowy, Wrocławia, Bielska (połączenie do Warszawy).
4·20 rano (osob.) do Oświęcima.
5·30 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska. Warszawy.
6·45 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec.
6·52 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy. Wrocławia, Żywca, Bielska. Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
7·50 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·15 (osob.) do Kocmyrzowa i Mogiły.
8·35 rano (miesz.) do Wieliczki.
9·05 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna
przedpoł. (osob.) do Lundenburgu, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca Cieplic.
10·45 przedp. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popoł. (osob. do Skawiny, Oświęcima.
1·30 popoł. (miesz.) do Wieliczki.
1·42 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
1·57 pop. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·33 pop. (posp.) do Wiednia.
2·51 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połącz.)
3·00 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
3·45 pop. (osob.) do Zakopanego, tylko w każdy dzień powszedni przed niedzielą i świętem, a od 15 czerwca codzień.
5·40 pop. (osob.) do Tarnowa, Rzeszowa, Stróż, Nowego Sącza.
6·00 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
6·45 wieczór (osob.) do Wiednia.
6·55 wieczór (osob.) do Tarnowa.
7·56 wieczór (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla,
8·00 wieczór (osob.) do Kocmyrzowa.
8·43 wieczór (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wieczór (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
10·15 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
10·34 wiecz. (posp.) do Wiednia.
11·05 w nocy (osob.) do Wieliczki.

Przychodzą do Krakowa:

12·40 w nocy (posp.) ze Lwowa.
3·07 w nocy (posp.) z Wiednia. Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia. Bielska.
3·32 rano (osob.) z Podwołoczysk.
4·57 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan. Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
5·25 rano (posp.) z Wiednia.
5·55 rano (posp.) z Wiednia. Połączenie z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.
6·00 rano (osob.) z Nowego Sącza i innych miast przez Suchę.
6·32 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu.
7·30 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·42 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano (osob.) z Oświęcimia.
8·18 rano (osob.) (od 1 czerwca do 30 września włącznie) z Tarnowa.
8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa i Nowego Sącza.
8·48 rano (osob.) z granicy. Połącz. z Warszawy.
9·30 rano (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
11·20 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki.
11·50 przedp. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina, Warszawy.
12·58 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·10 popoł. (osob. sezon.) z Tarnowa w niedzielę, w czwartki i święta.
1·24 pop. (osob.) z Lwowa.
2·05 pop. (osob. sez.) z Zakopanego.
2·20 pop. (błysk.) ze Lwowa.
2·45 pop. (posp.) z Wiednia.
3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
4·52 pop. (osob.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna-Cieplic, Wrocława. Żywca.
5·50 rano (osob.) z Tarnowa, Nowego Sącza, Stróż i Jasła.
6·15 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6·26 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
7·08 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·10 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Trenczyna Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
9·10 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwernii.
9·24 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan Tarnobrzega. Nadbrzezia, Nowego Sącza
9·35 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·45 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
11·15 w nocy (osob.) z Now. Sącza i Zakopanego.
11·38 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.